

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwanogrodzka Nr. 7.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę
drogim nam zwłokom

S. † P.

Augusta Marschla

składamy z głębi zbolełego serca serdeczne „Bóg zapłać“

Żona, Syn, Córka, Zięć oraz Rodzina.

310

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE

Oddział w Sosnowicach

zawiadamia, że poczynając od dn. 6 b. m.
biura Banku będą otwarte dla publiczności
od godziny 9 do 12 rano i od godz.
2 do 5 po południu.

254

Warcholski Junak.

(W 300 rocznicę zgonu.)

Siedemnasty wiek w dziejach Rzeczypospolitej wydał czterech wielkich bohaterów, którymi się zawsze chlubiśmy, a spiżowe ich postacie przechowujemy z czcią w pamięci. Byli nimi: Karol Chodkiewicz, Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki i Jan Sobieski. Nietylko męstwo orężne, zapewniło im utrwaloną sławę w panteonie narodowym, ale i wielki duch obywatelski, wysokie poczucie honoru rycerskiego i bezgraniczna miłość Ojczyzny. Tym czterem wielkim bohaterom wieku, Rzeczpospolita w znacznym stopniu zawdzięczała, że straszliwe proroctwa świątobliwego Skarżi znacznie później się spełniły, gdy w osmnastym stuleciu haniebne hasło: „Polska stoi nierządem“ — urzeczywistniło się w całej pełni.

Wiek, który wydał wspomnianych bohaterów, nie zatracił jeszcze w Ojczyźnie naszej ducha rycerskiego, jakim się wybitnie odznaczała Polska Piastowska i Jagiellońska. Więc obok tamtych „wielkich“, mieliśmy w narodzie szlacheckim, całe zastępy bitnych wojowników, którzy każdej chwili byli gotowi zamienić lemiesz na szablę, uważając rycerskie rzemiosło, nietylko za obowiązek, ale i rozkosz każdego szlachcica. Co-

raz częściej jednak ten animusz wojacki stawał się bezkrytyczny. Nie uwzględniał on motywów: z kim, kiedy i gdzie? — godzi się prowadzić „taniec orężny“. Nie dziw przeto, że podobny stan rzeczy wytwarzał dość często warcholstwo junackie, które w wielu okolicznościach tyle szkody Rzeczypospolitej przyniosło, pamięć zaś samych tych junaków, zamiast sławą, hańbą pokryło.

W rzędzie takich junackich rycerzy, musi być postawionym historyczny wojownik Aleksander Józef Lisowski, którego czyny batalijne i brawurowa odwaga, odbiły się głośnie echem w całej Europie. Był on bowiem nietylko wodzem, ale i twórcą hufca polskich wojowników, którzy od jego nazwiska nazywali się do końca swego istnienia „Lisowczykami“, chociaż sam Lisowski, o wiele wcześniej niż jego tworzywo, zniknął z widowni.

Właśnie obecnie przypada trzechsetna rocznica zgonu warcholskiego junaka, co nam daje sposobność uprzytomnić w treściwym wspominku tę niezwykle ciekawą postać.

Aleksander Lisowski herbu Jeż pochodził z rodu oddawna osiadłego na Pomorzu. Służbę ry-

cerską rozpoczął jako porucznik chorągwi hussarskiej, a w bitwie pod Kircholmem (1605 r.) za waleczne czyny otrzymał szarżę pułkownikowską. Pozyskany przez Zebrzydowskiego przyłącza się ze swoją chorągwią do rokoshu przeciw królowi, a następnie z własnym hufcem popiera sprawę Dymitra i rodziny Mniszchów. Brawurowe czyny junackiego pułkownika i jego hufca, miały szeroki rozgłos zwłaszcza, gdy obwołany hetmanem Dońskich Kozaków podbija z nimi pod władzę Dymitra liczne grody.

Niebawem uzyskawszy przebaczenie króla Zymunta III-go przedsiębierze Lisowski ze swoim hufcem, nową wyprawę na Moskwę, już nie jako najemny wóltantarjusz, lecz pułkownik Rzeczypospolitej, pozostający pod rozkazami hetmana Chodkiewicza.

Zdobycie Brańska, wzięcie hetmanów moskiewskich do niewoli i zwycięstwo nad Pożarskimi, przemazują dawniejsze winy warcholstwa. I Aleksander Lisowski byłby podotąd chadzał w pośmiernej historycznej sławie, jako znamienity rycerz polski, gdyby nie ta smutna okoliczność, że hufiec wojowników, któremu dał nazwę, okrył następnie hańbą rycerstwo polskie.

Kiedy bowiem Lisowski podjął na rozkaz króla i hetmana ponowną przeciw Moskwie wyprawę, junacka ta drużyna wprawdzie składała znów dowody nieustraszonego męstwa, ale zarazem tworzyła jakąś niesforną watahę, która na każdym kroku wyłamywała się z pod karności wojskowej, mając na widoku bardziej osobiste zyski przez łupiestwo i rabunek, aniżeli sławę i dobro Rzeczypospolitej. Awanturniczy ten hufiec zwał się już wówczas od swego wodza Lisowczykami, o których mawiano w całej Polsce, że „łotr, a Lisowczyk jedno i to samo znaczy“.

Po nagłej śmierci Lisowskiego podczas oblężenia Storodubia w 1616 r., junacka drużyna jego formacji nie rozprasa się, ale trwa jeszcze lat dwadzieścia. Odtąd hufiec Lisowczyków wyodrębnia się już prawie całkowicie z organizacji wojska polskiego, nie uznając władzy hetmanów, zostaje upodobniony do t. zw. kondotjerów międzynarodowych, czyli wojowników oddających się w usługi zgola obcej sprawie, nie mającej nic wspólnego z dobrem własnej ojczyzny. Gdyby jeszcze junackie czyny i brawurowa odwaga Lisowczyków miały charakter rycerskiej romantyki średniowiecza, można by z pewną pobłażliwością osądzić ich błędą, lecz szlachetną donkiszoterję. Ale niestety, awanturniczy ten hufiec dopomagał często despotycznemu ciemięstwu ujarzmiac rozpaczliwie walczące o

wolność narody. Nigdy zaiste, nie może być starte piętno hańby ciężące na Lisowczykach za to, że w pamiętnej bitwie pod Białą Górą (dn. 8 listopada 1620 r.), trzy tysiące Lisowczyków, uderzwszy na broniących swej wolności Czechów, rozbiło ich szyki i przeważało szalę boju na korzyść ciemiężcy bratniego narodu.

Oczywiście, że Polska jako państwo i naród, za ów postępek awanturniczych kondotjerów, nie może być przed historją odpowiedzialną, jak w dwieście lat później cały naród czeski nie ponosił winy, że pewien zastęp Czechów-urzędników przyczyniał się do wynaradawiania Polaków w Galicji. Zresztą Rzeczpospolita dość stanowczo potępiła junackich Lisowczyków, gdy wyrokiem sejmu w 1623 r. zostali oni publicznie wyzuci ze czci rycerskiej, a w „*Voluminach Legum*“ czytamy: „Jeżeli wywołaniec z kraju zabije Lisowczyka, od kary tem samem jest wolny i ma swobodny powrót“.

Ostatnia wyprawa junackich kondotjerów, była za Ren przeciw wojskom francuskim, które poniosły dotkliwą porażkę w bitwie pod Ivoy we wrześniu 1636 roku. Na tem się kończą dzieje Lisowczyków, których rozgłośna waleczność i brawurowa odwaga nie przyniosły żadnej korzyści własnej ojczyźnie, lecz raczej szkodę dobremu imieniu i sławie Rzeczypospolitej.

Nie ulega wątpliwości, że wielu junackich Lisowczyków miało wszelkie warunki na bohaterów i mężnych a ofiarnych rycerzy. Tem tragiczniejszy stał się ich los, że wespół z innymi towarzyszami warcholstwa, muszą dzielić niesławą o nich pamięć.

Z pewnością nie jeden z owych Lisowczyków, gdy szczęśliwie przejrzał i przekonał się czym jest narzędziem, dla jakich dwuznacznych celów poświęca swe męstwo i zapal wycofywał się w porę, podobnie jak Sienkiewiczowski Kmicic. Jakkolwiek bowiem niehistoryczny, ale psychologicznie prawdziwy bohater „Potopu“ występuje na arenie dziejowej po upływie paru dziesiątków lat od zniknięcia Lisowczyków — posiada on wszystkie znamiona tamtych właśnie warcholskich junaków z pierwszej połowy siedemnastego stulecia.

Swoją drogą, między historycznym junakiem Lisowskim, a powieściowym Kmicicem zachodzi kapitalna różnica. Pierwszego warcholstwo utrwaliły w dziejach niesławne czyny jego hufca, wówczas, gdy bohaterski Babinicz przywrócił cześć rycerską i narodową, warcholskiemu Kmicicowi.

Bol. Szymański.



Fort Douaumont pod Verdun, zdobyty przez Niemców.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 13 marca:

„Położenie jest na ogół niezmiennione“.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13 marca:

„Na froncie bessarabskim i nad Dniestrem odparto natarcie Rosjan. Zresztą nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia“.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 13 marca:

„Przy korzystnych warunkach atmosferycznych była czynność obustronnej artylerji na wielkiej części frontu bardzo ożywiona i miała po obu brzegach Mozy i aż do Mozeli charakter dość gwałtowny.“

Poza potyczkami patrolowymi nad Somme i rozbiciu się słabego ataku Francuzów w Księżym Lesie nie było żadnych wydarzeń.

Oprócz wyczerpującej działalności wywiadowczej zaatakowali lotnicy nasi skutecznie nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe i schroniska, szczególnie nad

torem kolejowym z Clermont do Verdun. Zniszczono trzy nieprzyjacielskie samoloty, dwa w Szampanii a jeden w przestrzeni Mozy“.

Konferencja skandynawska.

KOPENHAGA. Obrady ministrów skandynawskich rozpoczęte w Kopenhadze w czwartek, zakończyły się w sobotę. Podczas obrad poruszono różne kwestje, omawiano swego czasu na zjeździe królów państw skandynawskich w Malmö w grudniu 1914 roku. Każde z państw zobowiązało się do współdziałania, wzajemnego popierania się i do trwania przy bezwzględnej neutralności.

Rada wojenna czwórporozumienia

PARYŻ. (B.T.W.). Agencja Havasa donosi: Rada wojenna sprzymierzeńców zebrała się w niedzielę, pod przewodnictwem Joffra. Zastępcą Anglii jest Douglas, Włoch generał Porro, Rosji generał Żyliński, Belgii szef sztabu, Serbji pułkownik Pasicz.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 13 marca:

„Położenie jest na ogół niezmiennione“.

Komunikaty austriackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13 marca:

„Wzmocniona działalność artylerji nie-

przyjacielskiej rozszerzyła się na cały front Isonzo. Popołudniu odparto natarcie nieprzyjaciela pod Selzem“.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13 marca:

„W Albanii położenie bez zmiany“.

Posiedzenie parlamentu portugalskiego.

LIZBONA (BTW.). Agencja Havasa donosi: „Na posiedzeniu parlamentu na którym byli obecni prezydent republiki i dyplomaci sprzymierzeńców, oświadczył minister spraw zewnętrznych, że użycie niemieckich okrętów odpowiada potrzebom kraju i interesom Anglii, która domagała się ich na mocy przymierza. Minister odczytał notę niemiecką i dodał, że niebędzie jej rozważał z powodu jej niezwyklego tonu. Prezydent ministrów oświadczył, że ministerjum przekłada głowie republiki swoją dymisję, aby umożliwić utworzenie nowego ministerjum, w którym miałyby przedstawiciele wszystkie partie i w końcu podał wniosek, aby władzy wykonawczej udzielić pełnomocnictw dla zarządzeń wojennych. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Przywódcy wszystkich partii ofiarowali rządowi swoje poparcie. W końcu posiedzenia prezydent parlamentu wezwał obecnych, aby powitać przedstawicieli dyplomatycznych sprzymierzeńców i bohaterów z pod Verdun, poczem całe zgromadzenie powstało wśród oklasków.“

W Dumie rosyjskiej.

W dziennikach szwedzkich umieszczono następujące wiadomości z Piotrogrodu: „Parlamentarny blok Dumy wydał następującą rezolucję: Większość dumską, złożona z sześciu grup, wskazuje na znaczenie polityki wewnętrznej i spraw ekonomicznych dla dalszego biegu walki z wrogiem zewnętrznym, gdyż walka ta wymaga napięcia wszystkich sił narodu. Zorganizowanie naturalnych bogactw kraju jest koniecznością, dlatego też i rząd musi być przekształcony; zamiast nie liczącej się z dążeniami ludu, nieodpowiedzialny przed nim polityki bezładu, musi być prowadzona inna, oparta na zaufaniu narodu i na większości przedstawicielstwa narodowego, oraz na odpowiadającym wymaganiom czasu prawodawstwa. Opór rządu wobec większości dumskiej obciąża rząd ciężką i niebezpieczną dla państwa odpowiedzialnością. Blok odrzuci też budżet państwa“.

„Skobelew uzasadniał odrzucenie budżetu przez socjalistów tem, iż Rosja, prowadząc w dalszym ciągu wojnę, idzie niechybnie do bankructwa i ekonomicznego upadku. Wojna pochłonięła dotychczas 12 proc. bogactw, które posiadały łącznie wszystkie narody kulturalne, a sześć razy więcej, niż wynosiły ich bieżące dochody podczas ostatnich miesięcy“.

Za przyczyną Ojca św.

Uwolnieni za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej z niewoli rosyjskiej austro-węgierscy inwalidzi wystosowali do Ojca św. adres dziękczynny.

W drodze dyplomatycznej nadeszła obecnie od Kardynała-sekretarza stanu następująca odpowiedź.

„Przesłane pismo dziękczynne do Jego Świątobliwości sprawiło Ojcu św. wielką radość i zadowolenie. Jego Świątobliwość wyraża wszystkim podpisany podziękę i udziela im, jakoteż ich rodzinom błogosławieństwa apostolskiego“.

Towarzystwo austriackiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że, jak donosi telegram br. Slatina nadesłany ze Sztokholmu, dalsza wymiana inwalidów między Austro-Węgrami a Rosją rozpoczęła się dnia 3 kwietnia. Od tego terminu począwszy chodzić będzie jeden pociąg, od połowy maja 4 pociągi tygodniowo.

Z prasy polskiej.

Ostatni list.

W „Dzienniku Cieszyńskim“ zamieszczona p. J. E. Szarzyński niedokończona, znaleziona wśród map list s. p. porucznika Łyska, komendanta śląskiej kompanii 3 pułku Legionów. List ten, przeznaczony dla rodziców, pisał dzielny oficer w czerwcu z r. nad Prutem, w przededniu ofensywy bukowińskiej. Oto jego osnowa:

„Pisałem do Was w nocy list, ale teraz rano nie mam żadnego zajęcia, więc chyba mi wybaczyć, że ten czas zużytkuję na napisanie do Was nowego listu... Nie uwierzcie, jak dziwnie tutejsza okolica przypomina mi nasze strony. My jesteśmy tak, jak na Beskidzie, koło Steizbiackiej trześni. Tylko sobie trzeba wyobrazić, że nasza zagroda, stodoły, steizbiacka zagroda, Knapkowa chałupa i het, het coraz dalej — to sam las bukowy — goły tylko jest wierzch tego wzgórza... Zaś zamiast drogi poza Beskid pomyślcie sobie wielką rzekę. Potem het na innym dalszym wzgórzu rząd chałup, pośród których sterczy cerkiew pra-

5)

PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

W białym fartuchu i w płaskich trzewikach bez korków, biegła niezmerdowanie po kamiennych schodach z apteki do magazynu, to znów do sali operacyjnej lub gabinetu sterylizacyjnego. Białe jej paluszki, z których zdjęła wszystkie pierścionki, nawet ślubną obrączkę, którą nosiła przypiętą do fartuszka spinką Czerwonego Krzyża, trzymały się nieustannie. Pomagała w odpakowaniu przywiezionych zapasów wody utlenionej, słoików z chloroformem lub też opieczetowanych rurek szklanych zawierających dreny. Układała w szafach koszule dla ciężko rannych, zwitki bandaży i pakiety z watą. Sprawdzala nadchodzące transporty opatrunków i bieżące narzędzi lekarskich. Widocznym było, że styka się z tem wszystkim po raz pierwszy, że Ortegue trzymał ją dotąd z daleka od tych wszystkich rzeczy, odgradzając niejako murem domowe życie od surowych obowiązków swej specjalności. Nie mniej przeto pani Ortegue oddała się tym pracom z

bezgranicznym zapalem, nie ustępującym gorliwości jej męża.

Nadeszły tymczasem pierwsze wieści o wkroczeniu wojsk niemieckich do Belgii. Szczegóły tchnęły grozą wojny, stojącej już za progami. Inne pielęgniarki, zaangażowane do naszego szpitala, drżały z obawy. Ona nie. Patrzyła tylko w oczy mężowi, gdy przychodził kontrolować salę, niespokojna, gdy mu się co nie podobało, a był już wówczas bardzo drażliwy i unosił się o lada blachostkę. On, który niegdyś władał tak po mistrzowsku swymi nerwami. Za to, gdy usłyszała z ust jego pochwałę: „Dobrze, bardzo dobrze“ — twarzyczka jej rozpromieniała się radością.

Była to więc chyba miłość, to pragnienie zadowolenia go za wszelką cenę. Skądże więc wtedy już powstało we mnie niejasne przecucie, że między tych dwojgiem, którzy, mówiąc nawiasem, nie mieli dzieci, gotuje się cicho tragedia, jeden z tych dramatów uczuciowych, kielkujących jeszcze w mętnych głębiach podświadomych wrzeń. Może też nie było to przecucie, ale wprost stwierdzenie rzeczywistości. Ortegue, który przed sześciu laty, w dniu swego ślubu, był jeszcze tak młodym, że budził prawie zazdrość w uczniach i kolegach tą wza-

jemną miłością pięknej dziewczyny, zmienił się teraz do niepoznania. Pamiętałem go, gdy mówił do mnie po opuszczeniu merostwa, gdzie brał ślub cywilny:

— Słuchaj, Marsall Biorąc ślub kościelny, robię to ustępstwo dla jej matki. Pierwszy raz w życiu sprzeniewierzam się na tym punkcie zasadom moim i wierzę ci, że się sam należyście za to oceniam. Nie chcę też, aby ktoś z prawdziwych mych przyjaciół, do których i ciebie zaliczam, widział mnie w kościele. Proszę cię, nie idź tam.

Człowiek, który mówił do mnie te słowa, czuł jeszcze jak młodzieniec i był młodym; dziś stał się prawie starcem. Stwierdziłem z pewnym przerażeniem zmiany, jakie zaszły w jego rysach. Wychudł, policzki miał zapadłe, twarz z natury smagła, bardziej jeszcze pożałkła. Wiedziałem, że przeszedł w kwietniu gorączkę, po której wystąpiła żółtaczka.

Te zaburzenia wątroby zostawiły po sobie żółtawe ślady, które dostrzegłem u niego na dłoniach i przegubach. Włosy i broda posiwiały mu znacznie. Mimo to tyle było w nim jeszcze życia i temperamentu, a przeto tak byłem do niego przywiązany, że nie chciałem spojrzeć w oczy gro-

nej prawdzie, wypisanej na twarzy jego zbyt wyraźnymi głoskami dla każdego choć trochę doświadczonego lekarza. Wmawiałem w siebie, że te objawy wątrobiane były czystym przypadkiem; wychudzenie jego tłumaczyłem przepracowaniem, to jest przypisywałem je przyczynie, służącej, jak wiadomo, za wygodny parawan dla wszelkiej ignorancji.

Chwyciłem się jednak tej wymówki, a dla usprawiedliwienia jej przed sobą odtwarzałem w myśli cały program dnia tego niezmordowanego pracownika. Z rana służba w Salpêtriére, gdzie miał cały szereg sal. Po śniadaniu, spożytem na prędcie, szereg operacji we własnym szpitalu, gdy tymczasem tłumy chorych tłoczyły się w poczekalni. Po załatwieniu ich wizyty na mieście, wieczorem teatr, życie światowe, a prócz tego wycieczki zamiejscowe, dalekie nieraz podróże za granicę, gdzie wzywano go w ciężkich wypadkach. Prócz tego wykłady i przygotowania do wykładów. Nie! Cudem było po prostu, że Ortegue wytrzymał to dotychczas; żelazny jego organizm wytrzymał mu się dotąd z lichwą, podtrzyma go więc i nadal.

(D. c. n.).



Hr. Schlodien, komendant „Mewy” słynnego pancernika niemieckiego.

wosławna, nad tem wzgórze, polami pokryte. Bardzo to podobne do Istebnej z jej „Złotym Groniem”.

„Ale najbardziej przypomina się tu Kubalonka, która zdaje się tu tak, jakby ją ktoś z posad ruszył, wyjął ze Śląska i tu przeniósł. Gdy się tam zniemacka spojrzy, w jakimś złudnym półnie widzi się, że się jest na Beskidzie i za chwilę rozdzwonią się dzwony na Istebnem. Ale w mig przychodzi rozeznanie: „Poczaj — synku — myśli sobie dusza — nie tak prędko! Jesteś troszeczkę dalej, niż przy Jurowej Steizby trześni... Tak będziesz synku — trwał w złudnych nadziejach i tęsknił za rodzinnym domem w tym dalekim świecie, aż przyjdzie koniec temu wszystkiemu, aż się wypełni co jest przeznaczone...”

Nie boję ja się śmierci, ale — Boże mój! — za nic, za nic nie chciałbym umrzeć w tym dalekim świecie... Grobu mojego nie znalazłby tu nikt z rodziny mojej. Ale wszystko to jest w rękach Bożych. Każę Pan Bóg umrzeć na polu bitwy — niech się stanie Jego wola...”

Tu się urywa ostatni list por. Łyska.

3 język niemiecki.

Liczne organizacje kulturalne, oświatowe i nauczycielskie w okupacji austriacko-węgierskiej, wystąpiły do general-gubernatora w Lublinie z memorjami w sprawie usunięcia nauki języka niemieckiego z programu szkół ludowych w Królestwie.

Memoriały owe popierają swe wnioski następującymi argumentami:

1) Rozpoczynanie nauki języka niemieckiego od klasy trzeciej wymagałoby uwzględnienia systematycznej nauki gramatyki polskiej już w drugim roku nauczania początkowego i przeładowania tym przedmiotem programu klasy trzeciej, gdyż „gramatyka polska musi wyprzedzać niemiecką”, zgodnie z odpowiednią instrukcją c. k. rady szkolnej krajowej galicyjskiej. Zbyt wczesna nauka gramatyki, zanim dziecko zdobędzie większy zapas materiału językowego, jest bezużyteczna, nużąca i zmęczająca do nauki wogóle, a więc szkodliwa dla rozwoju dziecka i szkoły.

2) Wobec tego, że przeważna liczba dzieci miejskich uczęszczać będzie, jak dotychczas, nie dłużej, niż cztery lata do szkoły, nauka języka obcego, ograniczając się tylko do trzeciego i czwartego roku, nie da żadnych wyników, jedynie uczupli liczbę godzin, przeznaczonych na przedmioty dotychczas w szkole ludowej zaniebawiane, jak język ojczysty, i wiadomości z geografii i historii kraju rodzinnego, tak niezbędne dla dziatwy naszej. Wobec dotychczasowego systemu wynaradawiania przez szkoły rosyjskie, tylko szerokie uwzględnienie nauki języka polskiego, umożliwić może przejście z dotychczasowego stanu na stopień wyższej oświaty ogólnej.

3) W Galicji, gdzie potrzeba języka niemieckiego, jak twierdzi się, jest usprawiedliwiona interesom służby wojskowej, doświadczenie wykazało, że nauczanie języka niemieckiego małych dzieci nie doprowadziło do żadnego

celu, gdyż dzieci wskutek braku ćwiczeń zapominają obcego języka. Więć też przeciwko językowi niemieckiemu oświadczyły się najpoważniejsze instytucje pedagogiczne i najwybitniejsi działacze na polu szkolnictwa.

4) Wreszcie nauka języka obcego w szkole ludowej jest w oczach społeczeństwa w Królestwie symbolem politycznej niewoli i ucisku przymusowego, więc wprowadzenie języka niemieckiego staje się źródłem niepożądanego fermentu, budzi niechęć i rozgoryczenie i utrudnia narodowy, ciężki proces konsolidacji polskiej opinii politycznej.

Memoriał powyższy wręczyła specjalna delegacja general-gubernatorowi baronowi Dillerowi w początkach lutego. Delegacja otrzymała ze strony general-gubernatora wojennego zapewnienie, że sprawy poruszone w memoriale będą przedstawione naczelnym władzom okupacyjnym i że najprawdopodobniej język niemiecki będzie nieobowiązkowym przedmiotem w szkołach ludowych.

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 14/III.

Spekulacja chlebem.

Po zaprowadzeniu w Sosnowcu tak zw. kuponów chlebowych, które wydawane są przez Komisję Żywnościową w początkach każdego miesiąca z góry na 4 tygodnie, — „bandlarze” żydowscy wynaleźli nowy rodzaj spekulacji.

Oto wyludzają od ludzi biednych owe kupony po 5 — 10 kop za sztukę, pozbawiając tym sposobem chleba bardzo wiele rodzin. W końcu zaś miesiąca żydzi gromadnie idą do Komisji i wybierają za kupony chleb, który sprzedają następnie po 80 — 90 kop. bochenek (zamiast 37 kop.).

Niektórzy „kupcy” jak nas informują pracujący w Komisji, pakowali do worków w końcu lutego po 20 bochenków „na handel” robiąc na tej spekulacji doskonale interesy.

Komisja żywnościowa, chcąc ukrócić niesłychany wyzysk, zmieniła sposób wydawania chleba, który obecnie otrzymać można po okazaniu nie oddzielnego kuponu, lecz całej kartki chlebowej.

m. r.

— **Biuro R. P. O.** Przy ulicy Fabrycznej Nr. 11 w lokalu I Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego otwarte zostało biuro Rady Powiatowej Opiekuńczej. Biuro czynne jest w dni powszednie od godz. 9 do 1 w poł. i od 3 do 6 po południu.

— **Zebrań organizacyjne Rady Miejskowej Opiekuńczej w Sosnowcu.** Dziś we wtorek o godz. 8-ej wieczorem pod przewodnictwem delegata R. P. O. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej² Nr. 11, zebranie organizacyjne R. M. O. Porządek dzienny zebrania: odczytanie ustawy, instrukcji i regulaminu Rad Miejskowych; ustalenie listy członków R. M.; wybory prezydium; ułożenie planu działalności oraz budżetu.

— **W sprawie kartek meldunkowych.** Biuro meldunkowe codziennie prawie zwraca składane przez gospodarzy kartki, ponieważ sporządzone są niedokładnie. Nazwiska lokatorów zwykle są nieczytelne; brak jest imienia ojca (rubryka 3); niema wskazanego rewiru, nr. domu i ulicy; nie wymiennie jest przez kogo, kiedy i za jakim Nr. wydany został paszport, wreszcie nie jest podane, skąd i kiedy osoba przybyła, lub wydalila się z miasta. Wszystkie te braki pp. gospodarze winni wziąć pod uwagę, jeżeli nie chcą się narażać na stratę czasu.

— **Z Tow. lekarskiego.** W sobotę dn. 18 b. m. o godzinie 4 i pół po południu w szpitalu na Pogoni odbędzie się zebranie członków Tow. lekarskiego.

— **Za wynajęcie pary koni do robót rolnych** włościanie żądają aż 20 rubli dziennie.

— **Za wyzysk.** Dwaj kupcy z Kutna skazani zostali po 1.000 marek każdy, za sprzedaż cygar po cenie wyższej, niż na banderoli.

— **Benefis.** W najbliższą sobotę w „Zaciszu” (ulica Iwangrodzka) odbędzie się benefis reżysera p. Rutkowskiego. Odegrane zostaną „Powaby grzechu”, kom. w 3 aktach Reya.

Z Będzina.

+ **Cena chleba** ustanowiona została na miesiąc bieżący kop. 32 za bochenek wagi 3 i pół funta, piekarnie jednak przy kupnie za bony żądają kop. 35, co sprzeciwia się rozporządzeniu urzędowemu.

+ **Za wyzysk.** Wigdora Hampla zamieszkałego przy ul. Sławkowskiej Nr. 8, pociągnięto do odpowiedzialności za sprzedaż kartofli po rb. 1 kop. 80 pud, pozostałe kartofle rozprzedano podług ceny ustanowionej, to jest po 85 kop. pud.

+ **Kradzież.** W tych dniach na folwarko Gzichów skradziono ze śpi-czlerza po wylamaniu kraty w oknie, jęczmień wartości kilkudziesiąt rubli oraz pas transmisyjny wartości 360 rubli.

Zarządzenia Biskupa unickiego.

Biskup stanisławowski obrządku grecko katolickiego (unickiego) ks. Chomyszyn wydał niezmiernie ważne „Poślanie pastyrskie” do duchowieństwa i wiernych swojej eparchii „O posłannictwie ukraińskiego narodu i katolickiego Kościoła”, w którym zamieścił następujące rozporządzenia:

We wszystkich modlitwach za monarchę należy słowo „car” zastąpić przez „imperator”. Na samym wstępie liturgii i we wszystkich nabożeństwach, gdzie przychodzi „Ehtenij mirnyj” należy dodać do 5-go wiersza: „o najświętszym powszechnym Archieju Papieżu rzymskim”. Również należy wspominać Ojca św. we wszystkich innych modlitwach, gdzie dotychczas wspomniano tylko imię cesarza i to na pierwszym miejscu. Słowa „prawosławny” i „prawosławie” wszędzie, gdzie trafiają się w tekście, zastąpić należy słowami „prawowierny” i „prawowierny”.

Z dniem 25 marca, t. j. z dniem Zwiastowania Najświętszej Panny tego roku, ma być wprowadzony kalendarz gregoriański zamiast juljańskiego. Uroczystość Najśw. Sakramentu (Boże Ciało) należy obchodzić uroczystość w ten sam dzień, na który przypada, a nie przenosić na niedzielę, jak się dotychczas praktykowało.

Rocznice świętego Męczennika Józafata (Kuncewicza) należy obchodzić uroczystość dnia 12-go listopada każdego roku, a rocznicę św. Dymitya przemieścić na dzień 1 listopada. Wszystkie święta nieruchome i ruchome mają być obchodzone według kalendarza gregoriańskiego w te same dni, w które są obchodzone w Kościele rzymsko-katolickim.

Konkurs na powieść ludową.

Redakcja „Ludu katolickiego” ogłasza konkurs na napisanie powieści ludowej, naznaczając trzy nagrody w wysokości 800 kor., 500 kor. i 300 kor. Powieści nadawane na konkurs mają przedstawić dole i niedole ludu. W wątku powieściowym nie jest rzeczą wskazaną poruszać obecnie zdarzenia dziejowe i bieżące zagadnienia polityczne, natomiast za odpowiedni uważa redakcja temat, wzięty z emigracji, tą uwagą jednak nie myśli krępować autora. Tendencja powieści ma być szlachetna, oparta na motywach religijnych i narodowych.

Należy unikać przedstawiania scen miłosnych; co najwięcej mogą one być z lekka dotknięte. Język i styl muszą być czyste, piękne i żywe, mogą je ozdabiać ustepty podane w gwarze ludowej, leczta musi być prawdziwie i wzorowo odtworzoną. Objętość powieści ma wynosić 12 do 15 arkuszy druku.

Powieści nagrodzone stają się własnością redakcji „Ludu katolickiego”.

Czas nadsyłania utworów pod adresem redakcji, (Tarnów, ul. Chyszowska I, 5) upływa z końcem roku 1916. Do oceny prac zaprosiła redakcja fachowe siły literackie.

Z różnych stron.

□ **Loterja RGO.** Organizowana przez Główną Radę Opiekuńczą loterja krajowa na rzecz ofiar wojny składać się będzie z trzech serji losów. po 1,000,000 rb. Z sumy tej 35 proc. przeznaczono na wygrane, 5 proc. na prowizję dla kolektorów, pozostałe zaś 60 proc. zostanie obrócone na pomoc dla ofiar wojny. Następne serje loterji zostaną wypuszczone wtedy, jeżeli pierwsza będzie miała powodzenie.

□ **Przyłączenie przedmieść.** W zarządzie stoł. m. Warszawy, odbyły się specjalne obrady, poświęcone przyłączeniu przedmieść. Opracowano szczegółowy budżet przedmieść, których obszar wynosi 10,500 hektarów. Obszar Warszawy w obecnych granicach wynosi 3,650 hektarów. Po przyłączeniu przedmieść obszar miasta wyniósłby około 140 wiorst kwadratowych. Budżet roczny przedmieść obliczono na 2,520,000 rb.

□ **Obowiązkowa uprawa roli.** Niektórzy naczelnicy powiatów w okupacji niemieckiej ogłosili rozporządzenie o obowiązującej uprawie gruntów, które dotychczas były uprawiane. Soltysom i obywatelom ziemskim polecono donieść do dnia 15 b. m. ile morgów leży ugiorem. Ziemia ta będzie wydzierżawiona lub oddana bezpłatnie biednym pod uprawę. O ile rolnik chce sam uprawiać ziemię, lecz nie ma koni lub materiału siewnego, powinien o tem zawiadomić władze do dnia 20 b. m., które pośpieszą z pomocą.

□ **Kodeks Napoleona.** Kodeks cywilny dla Królestwa Polskiego (napoleoński) i wszystkie uzupełniające go prawa, jak również i rosyjski kodeks karny, zostały przetłomaczone na język niemiecki przez adwokata Klibańskiego z Berlina i wydane w dwu osobnych ksiązkach. Wydawnictwo to dokonane zostało przez naczelne władze administracyjne niemieckie.

□ **Dla nieletnich przestępców.** Grono prawników wystąpiło z projektem otworzenia w Warszawie zakładu wychowawczego dla nieletnich przestępców.

□ **Powrót do talmudu.** Z powodu otwarcia w Warszawie „Kursów talmudu”, jedna z gazet żydowskich pisze: „Jacy tam są słuchacze! Jest to swego rodzaju „mobilizacja”: od lat 17 do 45 wszyscy weszli do „rezerwy”. Spotykacie wielobarwny i różnolity materiał ludzki: doktorów, którzy liczą rubla za minutę wizyty; kupców z Nalewek, którzy rozmawiając z kupującymi, śpiewają melodie talmudyczne; młodzież, która dopiero niedawno gromiła i oczerniała talmud. Wszyscy poczuli tęsknotę: powrotu do talmudu!”

□ **Zebrania uliczna.** Prezydium policji w Warszawie zażądało od zarządu miejskiego uregulowania sprawy zebrania ulicznej. W celu ukroczenia zebrania, prezydium policji proponuje założenie przytółków i domów zarobkowych. Na cel powyższy byłyby obrócone budynki szpitalne w Twor-kach.

□ **Charakterystyczne.** Żargonowy „Haint” pisze, że wyzyskiwaczy spekulujących podczas wojny charakteryzuje następujący fakt. Jeden z nich usłyszawszy, jak na ulicy sprzedawcy gazet krzykali: „Bliskie zawarcie pokoju”, o mało nie zemdlął ze strachu, że mu się urwą zarobki „wojenne”.

□ **Chleb z kaszy.** Zarówno w domach prywatnych jak i na sprzedaż zaczyna być w Warszawie od pewnego czasu wypiekany chleb z kaszy orkiszowej. Jest to chleb bardzo smaczny i względnie niedrogi.

□ **Wyrok śmierci.** Gubernator warszawski wydał następujące obwieszczenie: Wyrokiem sądu polowego przy general-gubernatorstwie warszawskim poddany rosyjski, Wacław Kostrowicz, skazany został na śmierć za zdradę wojenną. Wyrok wykonano przez rostrzelanie.

□ **Nieprzyjaciele widowisk.** Chasydzi, jak wiadomo, są przeciwnikami przedstawień teatralnych. Z tego powodu w Białzkach, w pow. Kaliskim ustanowili „patrol”, — jak pisze „L.

Volk" — który śledził, kto uczęszcza do teatru. Przyłapano też na gorącym uczynku żonę młodego chasyda. Kolejny jego urządzeni na poczekaniu „sąd”, który nakazał mężowi: 1) natychmiast udać się do domu i potłuc przybory toaletowe żony; 2) zapłacić 18 rb. kary; 3) usunąć męża na 4 tygodnie od zebrań chasydzkich za to, że nie pilnował żony. I „chasyd” musiał się poddać wszystkim nakazom „wyroku”.

□ Po przerwie 50-letniej poczęto odprawiać nabożeństwa w starym kościele św. Jakóba w Częstochowie. Kościół ten po powstaniu styczniowym władze rosyjskie zamieniły na cerkiew.

□ **Znów ślub na kirkucie.** „Dziennik narodowy” donosi z Lublina: Ponieważ w dzielnicy żydowskiej szerzy się epidemia tyfusu, żydzi miejscowi postanowili urządzić tradycyjny ślub na kirkucie. Wyszukano młodą parę. Nie znali się dotychczas; oboje są biedni. Zebrano między żydami sumę kilkuset rubli; z sumy tej przeznaczono 200 rubli jako posag, resztę zaś obrócono na koszty ślubu. Na uroczystość cmentarno-weselną wyruszył tłum kilkudziesięciu. Postawiono baldachim, wymierzono kirkut białym płótnem, które następnie wręczono „pannie młodej”; z płótna tego uszyta ma być pościel i bielizna dla młodej pary. Odprawiono potem ceremoniał ślubny, poczem tłum wrócił do miasta, wierząc, że epidemia ustanie.

□ **Katastrofa kolejowa.** W sobotę w nocy pomiędzy Chelmem a Trawnnikami, w Zawadówku nastąpiło zderzenie pociągu towarowego, idącego do Lublina, z osobowym, idącym z Chelma. Zderzenie było tak silne, że prawie wszystkie wagony zostały zdruzgotane. Kilkanaście osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt uległo poranieniu.

□ **Brygadier Piłsudski** — jak donosi Kurjer Poznański — bawił w tych dniach we Lwowie w celu zasięgnięcia porady lekarskiej. Stwierdzono osłabienie organizmu po przebytych chorobach malarji i influenzy, skutkiem czego polecono mu kilkutygodniowy wypoczynek.

□ **Ślub ks. Joachima.** W pałacu „Bellevu” w Berlinie odbył się ślub księcia Joachima pruskiego, syna cesarza Wilhelma, z księżniczką Marją Augustą anhalcką, w obecności cesarowej i najbliższych krewnych. Cesarz nie mógł być na ślubie z powodu obecności swej na froncie.

□ **Kancelarz Bethman-Hollweg** wrócił w niedzielę z głównej kwatery. Dziś w przeddzień zebrań się parlamentu, odbędzie kanclerz konferencję z przywódcami wszystkich frakcji parlamentarnych

□ **Zapas zboża.** W Berlinie stwierdzono, że pokryto w zupełności zapotrzebowanie zboża, które ma wystarczyć do nowych żniw. Rezerwa, oznaczona pierwotnie na 200,000 ton, wzrosła dwójnasób i wynosi obecnie 400,000 ton.

□ **Bawaria przeciwko bezpośrednim podatkom państwowym.** Monachjum donoszą do „Vossische Zeitung”: Komisja finansowa izby deputowanych przyjęła onegdaj znaczną większością następujący wniosek stronnictwa centrum: „Uprasza się rząd bawarski o działanie z całym naciskiem w radzie związkowej w tym duchu, aby przy szukaniu nowych źródeł dochodu w Rzeszy unikano wszelkiego dalszego wdzierania się prawodawstwa Rzeszy w dziedzinę bezpośredniego opodatkowania majątków albo dochodów i aby państwu związkowemu zachowana była w całości możliwość spełnienia i w przyszłości ważnych swych zadań kulturalnych”.

DOKOŁA WOJNY.

× **Spis pospolitaków.** W Krakowie odbywa się obecnie wojskowy spis wszystkich mężczyzn z lat 1865—1898 roku, bez względu na ich dotychczasowy stosunek do wojskowości.

× **Książęta tureccy w Galicji.** Z wojennej kwatery prasowej donoszą: „Na froncie Bukowiny, gdzie na polach pokrytych śniegiem, 20,000 ciał Rosjan

poległych w bitwie stoczonej w dniu Nowego Roku, dotąd jeszcze świadczy o gwałtowności ówczesnych walk, w ostatnich dniach zjawili się książęta tureccy Abdul-Rachim i Osman-Fuzd, ażeby zwiedzić tę część frontu, w której rowy strzeleckie miejscami są odległe zaledwie o 30 kroków od stanowisk nieprzyjacielskich”.

× **Zapowiedziane odwiedziny.** W połowie kwietnia cały szereg deputowanych parlamentu Rzeszy niemieckiej wszystkich stronnictw zamierza udać się do Bułgarii, przyczem objedzie również Macedonję. W Solji, a szczególnie w sofijskich kołach parlamentarnych, odwiedziny te traktowane są z żywą sympatją.

× **Niemieccy Franciszkanie** wysłali z 5 prowincji w pole 817 zakonników, z których 57 poległo już śmiercią bohaterską. Służą oni nie tylko jako kapelani i sanitariusze, ale także na froncie. Odznaczenia dostało 69 a 3 kleryków zostało porucznikami.

× **Powrót jeńca francuskiego.** Pewien żołnierz francuski otrzymał pozwolenie udania się z niemieckiego obozu dla jeńców do swej ojczyzny do umierającego ojca. Zobowiązał się słowem honoru, że wróci do obozu. Obecnie, jak donoszą szwajcarskie „Basler Nachrichten”, żołnierz ów przybył do granicy i wraz z żołnierzem szwajcarskim udał się do Niemiec przez Bazyleę.

× **Oliary pocisków.** Liczba zabitych przez pociski artylerji francuskiej i angielskiej, mieszkańców okupowanych terenów Francji i Belgji w miesiącu lutym wynosi 40 osób. Ranionych zostało 77 osób. W ciągu okresu półrocznego od września 1915 r. do końca lutego 1916 r. liczba zabitych i ranionych osób wzrosła do 1,043.

× **Łodzie podwodne na morzu Śródziemnym.** Wedle doniesień francuskich, na morzu Śródziemnym znajduje się 30 niemieckich łodzi podwodnych. Wszystkie francuskie „Towarzystwa żeglugi wstrzymały ruch na morzu Śródziemnym z powodu niebezpieczeństwa, grożącego ze strony łodzi podwodnych.

× **Hiszpania się zbroi.** „Temps” donosi, że rząd hiszpański zakupił w Stanach Zjednoczonych ośm łodzi podwodnych, z których pierwsza miała przybyć już 10 marca do zatoki w Mahon, pod eskortą krążownika „Almirante Labo”.

× **Obawa przed zeppelinami.** „Lokalanzeiger” zamieścił następującą wiadomość: „Dziennik Maasbode” donosi, że port Harwich, jeden z największych portów wojennych Anglii, zostanie zamknięty zupełnie dla ruchu okrętowego. Fakt ten ma pewną łączność z ostatnimi atakami Zeppelinów. Od wczoraj już okręty zamiast do Harwich zawijały do Tilbuzy.

× **Przeciwko poborowi.** Pisma holenderskie donoszą z Londynu: W całym kraju odbyły się zebrania, urządzone przez ojców rodzin, celem zaprotestowania przeciw poborowi do wojska.

Humor i satyra.

Aktualne przysłowia.

Kocioł garnkowi przyganiał, aż zarekwirowano.

Dla ojczyzny mile... darowizny.

Nie wszystkie drogi prowadzą przez most Poniatowski.

Wytrwałością a pracą, znajdziesz się w Durazzo.

Inż. ANTONI NOWICKI i S-ka BIURO TECHNICZNE.

Dąbrowa, Staropocztowa Nr. 7.

Poleca ze składów następujące artykuły:

PORTLAND-CEMENT, olej gazowy, OLEJ MASZYNOWY, naftę, ropę naftową, patentowaną farbę „SIDEROSTEN” tekturę smołową, GWOZDZIE druciane i szynowe, łopaty do węgla, stal narzędziowa, KARBID, rogoże, grafit płatkowy i w proszku i minę techniczną; PŁYTY AZBESTOWE, klingerit i moorit w arkuszach, PAKUNKI wszelkie do maszyn, WEŻE ssące karbowane, weże tłoczące gładkie, lampki elektryczne oszczędnościowe, ELEMENTY do telefonów i dzwonek, aparaty przeciwpożarowe i naboje, beczki próżne etc. etc.

308

Sprzedaż detaliczna

Węgla miłowickiego

dla konsumentów miejscowych

w składzie T-wa Sosnowieckiego Kopalni Węgla i Zakł. Hutn.

przy ul. Fabrycznej No 4 (Stara Kasa)

gruby lub kostka po rb. 1 kop. 20

miał „ „ 55

za korzec = 100 klg. = 6,1 pudów.

Kąpiele Sosnowieckie

ul. Mikołajewska Nr. 6.

Niniejszem zawiadamiamy, że począwszy od 10 marca, parownia (t. j. łaźnia ogólna) zostanie uruchomiona i czynna będzie w piątki i czwartki od południa do wieczora. Niezależnie od tego wanny w dalszym ciągu będą czynne każdorazowo od 9 rano do 8 i pół wieczorem.

WAGA: Zbiorowo dla szkół, ochronek i t. p. instytucji zwłaszcza dobroczynnych wielkie ustępstwa.

276

Zatwierdzone przez Władzę

Kursy Stenografji i Kaligrafji O. WOLSKIEJ

I semestr rozpoczyna się 15 marca b. r.

Zapisy przyjmuje Kancelarja kursów w Szkole realnej, ul. Iwangrodzka Nr. 11 od 9 do 2 po południu i od 6 i pół do 8 wieczór.

283

NA DZIENNYCH i WIECZORNICH

Kursach Buchalteryjnych

Fr. SIKORSKIEGO w Sosnowcu, ul. Polna 13

z programem: arytmetyki handlowej, kalkulacji, korespondencji, historii handlu, prawa handlowego i wekslowego, oraz buchalterji: pojedynczej, podwójnej włoskiej i amerykańskiej rozpoczną się wykłady dla nowofornującego się kompletnie w godzinach przedpołudniowych dnia 21 marca r. b.

Zapisy do wyżej oznaczonego czasu przyjmują codziennie od godz. 10 — 12 w południe. Opłata za całkowity kurs zniżona na czas wojny do 25 rb. płatne w ratach miesięcznych. Po ukończeniu i zdaniu egzaminu wydawane są świadectwa. Szczegóły w programie na miejscu. 2-o miesięczny kurs stenografji — 12 rb. Nauka pisania na maszynach 3-ch syst. — 12 rb.

269

ST. ŚWIĘCICKI SOSNOWIEC, UL. NOWA.

Urządzenia

kąpielowe

312

Piecy i

wanny.



MAMKA

POTRZEBNA ZARAZ

Wiadomość: u p. Radeckiego kopalnia „Kazimierz” 311

Zgubiono paszport

wydany przez powiat Będziński na imię Stanisław Janasa. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Kurjera”. 300-1-1

2 wozy

ładowne do sprzedania. Wiejska 10 u gospodarza. 3-1-301

Sprzedam

dużą szafę, 6 krzesel, stół duży, bielizniarkę, 2 łóżka z materacami, tremo, rower nowy, wiadomość, Karol Duda, ogrodowa 1. 1-1-313

Przeprowadzam

kotły - mam wóz silny do przewozu i urządzą takowe, reperacja elektromotorów. Fidał Dąbrowa. 1-1-314

Potrzebny

subjekt fryzjerski Starososnowiecka - Pruszyński, 1-1-314

Schody

żelazne używane podestowe ze stopniami dębowymi kupię. Wiadomość w księgarni W Regulskiej. 2-1-316

Szczepię

świeżą ospę krowiankę od 3 — 5. Felczer Rozwadowski Iwangrodzka 6 1-1-305

Lampki elektryczne

oszczędnościowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w firmie Inż. Ant. Nowicki i S-ka Dąbrowa Stara 7 309-3